

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimet. (6¹/₂ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500 900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzyzmiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

Zjazd organizarzy niepodległościowych w Poznaniu.

Poznań, 14 stycznia. (PAT) Odbył się tu zjazd b. członków tajnych organizacji niepodległościowych w b. zaborze pruskim. Na zjazd specjalnie przybył do Poznania prezes Sławek. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady zjazdu.

Do prezydium honorowego zjazdu wybrano protektora zjazdu p. Chrzanowski, ks. biskupa Dymka i prezesa Sławka.

Przeznówienie powitalne wygłosił wojewoda Raczyński, ks. biskup Dymek oraz prezes Sławek, który powiedział, iż w obecnym pokoleniu powstaje nieraz spory, kto do obozu niepodległościowego ma prawo się zaliczać.

Problemem tego zaszczytnego tytułu jest osobista praca i walka i osobisty trud we wspólnym dziele zmierzającym do odzyskania niepodległości Polski. Ten, który do walki stanął z przebiegłością i z siłą tak wielokrotnie przewyższającą nasze siły, ten mimo, że siedzi na wężym i katogę stawiał się wolny. Wolność jego była jego osobistym dorobkiem i wspólnym dorobkiem pracy niepodległościowej. Prezes Sławek zaznaczył, że należy przede wszystkim myśleć o tem, aby w rozpoczętym wyścigu pracy nie ustawać, i dołożyć wszystkich sił, aby dorobek pozostawiony nam przez poprzednie pokolenia, powiększył się. Prezes Sławek złożył zjazdowi życzenia, aby obrady swe poprowadził w tym kierunku.

Po wygłoszeniu trzech referatów i uchwaleniu trzech rezolucyjnych do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka

Piłsudskiego, zebrani udali się pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożyli wieńce.

Popołudniu odbyło się drugie posiedzenie plenarne zjazdu b. członków tajnych organizacji niepodległościowych. Po wysłuchaniu referatów i sprawozdań, wybrano komitet, który zajmie się opracowaniem historii ruchu niepodległościowego w b. zaborze pruskim.

Prasa francuska o rozmowie min. Boncoura z amb. Chłapowskim

Paryż, 14 stycznia. (PAT) Do sobotniej rozmowy ministra P. Boncoura z ambasadorem Rzplitej Chłapowskim, dzienniki paryskie przywiązują duże znaczenie.

„L'Oeuvre“ pisze, że rozmowa ta jest całkowicie usprawiedliwiona, jeżeli się zważy, że zbliża się 18-ta sesja Rady Ligi Narodów, której przewodnictwo obejmuje polski Minister spraw zagranicznych oraz, że spodzie-

wano jest w tym czasie wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej.

Półoficjalny „Havas“ donosi, że spotkanie ministra P. Boncoura z ambasadorem Rzplitej Chłapowskim może być porównane z przyjęciem francuskiego ambasadora Larache'a w Warszawie przez polskiego Ministra spraw zagranicznych Becka. Oba te spotkania nastąpiły w chwili, gdy Minister polski wyjeżdża do Genewy, aby w dniu 15 b. m. objąć przewodnictwo posiedzenia Rady Ligi, oraz niemal w przededniu wyjazdu nad Leman ministra Paul Boncoura.

Rozpoczynająca się w poniedziałek sesja Rady Ligi ma określić warunki, w jakich odbyć się powinien plebiscyt w Zagłębiu Saary w r. 1935. Nie wydaje się, aby ten ważny problem mógł być rozwiązany wcześniej niż na wiosnę b. roku. Nie ulega wątpliwości, że już obecnie rządy zajmują się tą sprawą i sesja jutrzejsza dostarczy sposobności do nawiązania kontaktu pomiędzy opuszczonymi reprezentacjami państw. Wszystko pozwala mniemać, że rozmowa Paul Boncoura z ambasadorem Chłapowskim dotyczyła tej właśnie sprawy. Francuski minister spraw zagran. i polski Ambasador omówili również sprawę rozbrojenia. Żądania nowego uzbrojenia Rzeszy i przyjęcie jakiegoś mogło doznać francuskie aide memoire, wręczone w Berlinie, z pewnością również zostały poruszone. W tej sprawie można zaznaczyć, że w Paryżu nie oczekują nadejścia odpowiedzi niemieckiej na francuskie aide memoire nie wcześniej, niż z początkiem przyszłego tygodnia.

Min. Beck w Genewie.

Genewa, 14 stycznia. (PAT) Dziś o godz. 16:50 przybył do Genewy p. Minister spraw zagran. Beck wraz z małżonką. Wraz z p. Ministrem przybyli szef gabinetu Min. Debicki, naczelnik wydz. Gwiazdowski i sekretarz osobisty. Na dworcu p. Minister po-

witany został przez stałego delegata polskiego przy Lidze Narodów ministra Raczyńskiego, członków delegacji oraz sekretariatu Ligi Narodów.

Genewa, 14 stycznia. (PAT) Dziś przybył do Genewy włoski delegat do Rady Ligi Narodów Aloisi.

Wicekanclerz Papen o G. Śląsku.

Berlin, 14 stycznia. (PAT) Wicekanclerz Papen wygłosił dziś na zgromadzeniu związku niemieckich katolików przemówienie, w którym oświadczył, że III. Rzesza jest pierwszym na świecie państwem, w którym zasady papieża nie tylko uznano lecz zastosowano w praktyce.

Osobny ustęp poświęcił Papen Górnemu Śląskowi, twierdząc, że podział Górnego Śląska został dokonany wbrew niedwuznacznej roli jego ludno-

ści. Niemcy pamiętają o swych ziomkach z tamtej strony granicy. III. Rzesza potrafi stworzyć z Górnego Śląska niezwykle silny bastion niemieczyny. Wkońcu Papen omawiał zagadnienia Kościoła nordyckiego, rasizmu, oraz bardzo silnie zaatakował episkopat austriacki, za jego list pasterski, określając ten krok jako niesłychane mieszanie się duchowieństwa austriackiego do wewnętrznych stosunków Rzeszy.

Nieprawdziwe pogłoski o zatargu polsko-łotewskim.

Wilno, 14 stycznia. (PAT) W dziennikach wileńskich z dnia 14 b. m. ukała się wiadomość, o rzekomym zatargu granicznym polsko-łotewskim, polegającym na zajęciu pewnej części wyspy na jeziorze Rynca powiat braclawski, przez łotewską straż graniczną, mimo, że wyspa ta orzeczeniem komisji delimitacyjnej przyznana została Polsce. Sprawa ta, po bezskutecznej interwencji K. O. P. przekazana miała być władzom centralnym.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Fakt podobny miał miejsce przed paru laty, polegał na nieporozumieniu ze strony łotewskiej straży granicznej, i został bez żadnego zatargu natychmiast zlikwidowany. Od tego czasu żadne incydenty nie miały miejsca i komisja delimitacyjna pracuje bez przeszkód.

„Tass“ piętnuje wymysły prasy niemieckiej.

Moskwa, 14 stycznia. (PAT). Agencja Tass donosi: Według informacji, jaką otrzymał Tass z kół poufanych, wiadomość „Rheinisch - Westfälische Ztg“ jakoby dwa lata temu Niemcy zaproponowały Sowietaom pod pisanie paktu gwarantującego niepodległość państw bałtyckich, a Moskwa jakoby nie wyraziła wówczas chęci uznanie niepodległości tych państw —

jest wymysłem pozbawionym wszelkich podstaw.

Wiadomość powyższa została sfałszowana z okazji pogłosek o rzekomym paku bałtyckim, który miały proponować Sowiety. W konkluzji Tass stwierdza, że Niemcy nigdy nie występowały wobec rządu sowieckiego z propozycją zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich.

Konferencje premiera Chauemps.

Paryż, 14 stycznia. (PAT) Premier Chautemps odbył dłuższą konferencję z ministrem sprawiedliwości, w sprawie rządowego projektu ustawy, w związku z aferą w Credit Municipal w Bayonne. Następnie premier odbył rozmowy z ministrem finansów Bonnetem i min. Marcandeuem na temat poprawek do ustawy budżetowej, mających na celu realizację dalszych oszczędności.

Niemcy ograniczają import z Francji.

Berlin, 14 stycznia. (PAT) Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie rządu niemieckiego wprowadzające kontyngenty importowe na cały szereg towarów francuskich. Zarządzenie to umotywowane jest ze strony niemieckiej koniecznością restrykcji wobec wprowadzenia przez Francję kontyngentów na import z Niemiec.

SOWIETY A LIGA NARODÓW.

Genewa, 14 stycznia. (PAT) „Le Moment“ donosi z Moskwy, że Mołotow i Litwinow przedstawili Stalinowi względy, dla których wstąpienie ZSSR do Ligi Narodów byłoby bardzo pożyteczne dla międzynarodowej polityki Sowieców. Rokowania między Moskwą a Genewą w tej sprawie mają być prowadzone za pośrednictwem Herriota.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 15 stycznia. (PAT) W związku z październikową uchwałą amerykańskiej federacji pracy, potępiającej rząd Hitlera, prezydent Federacji zażądał natychmiastowego bojkotu towarów niemieckich. Jak donoszą pisma, bojkot już się rozpoczął.

SZALONY WICHER NAD ANGLJĄ.

Londyn, 14 stycznia. (PAT) Anglia nawiedzona została przez wichurę o niezwyklej sile. W Dover wiatr dochodził do 60 mil/godz. Komunikacja między Doverem a Ostendą została przerwana. Na południowym brzegu Anglii szalał jeszcze silniejszy wiatr, którego szybkość wynosiła 80 mil/g.

Wiadomości bieżące

15

stycznia
1934

Poniedziałek

Seweryna

lutro: Juljana

Wschód słońca: 7:44
Zachód słońca: 15:42

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 15 I godz. 7.30: „Ivar Kreuger“ Abon. 9.
Wtorek 16 I godz. 7.30: „Ivar Kreuger“ Abon. 9.
Środa 17 I godz. 7.30: „Ivar Kreuger“ Abon. 9.
Czwartek 18 I godz. 7.30: Koncert Polskiego Tow. Muzycznego.
Piątek 19 I godz. 7.30: „Ivar Kreuger“ Abonament biura Abo nieważny.
Sobota 20 I godz. 7.30: „Ivar Kreuger“ Abon. 9.
Niedziela 21 I godz. 3.30: „Pieniądze nie wszystko“. Ceny najniższe Abon. 5.
Niedziela 21 I godz. 7.30: „Ivar Kreuger“ Abon. 9.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek 15 I godz. 7.30: „Fotel 47“ Abon. 8.
Wtorek 16 I godz. 7.30: „Fotel 47“ Abon. 8.
Środa 17 I godz. 7.30: „Fotel 47“ Abon. 8.
Czwartek 18 I godz. 7.30 „Fotel 47“ Abon. 8.
Piątek 19 I godz. 8-ma: „Warszawska Szopka Polityczna“.
Sobota 20 I godz. 7.15: „Warszawska Szopka Polityczna“.
Sobota 20 I godz. 9.15: „Warszawska Szopka Polityczna“.
Niedziela 21 I godz. 3.30: „Stefek“. Ceny najniższe. Abon. 7.
Niedziela 21 I godz. 7.15: „Warszawska Szopka Polityczna“.
Niedziela 21 I godz. 9.15: „Warszawska Szopka Polityczna“.

COLOSSEUM.

Film: „Pożegnanie z bronią“. Rewja: „Szał Karnawału“.

KINOTEATRY:

ADRJA: „Kimomanjak“ z Haroldem Loydem.
APOLLO: „5 minut przed ślubem“ z Eddie Cantorem.
ATLANTIC: „Hrabia Zarow“.
CASINO: „Dajcie mi męża“
CHIMERA: „Szalona noc w Zoo“.
GRAZYNA: „Ekstaza“ oraz rewja.
KOPERNIK: „Urwis z Hiszpanji“.
MARYSIENKA: „Urwis z Hiszpanji“.
MIRAŻ: „Dzika dziewczyna“ z Klara Bow.
MUZA: „Ostatnia carowa“.
PALACE: „Prokurator Alicja Horn“.
PAN: „Rewizor“ z Vlastą Burianem
PASAŻ: „Stracony ekspres“.
RAJ: „Wyrok życia“ z Irena Eichlerówną.
SŁOŃCE: „Gehenna kobiety“ oraz rewja.
STYLOWY: „Musisz być moim“ oraz rewja.
SWIT: „Donovan“ w gł. rolach Borys Karloff i Jackie Cooper.
UCIECHA: „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli“ i rewja.

— Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwarta w Salonach Towarzystwa wystawa obejmuje: wystawę Lwowskiego Związku Artystów Grafików, wystawy zbiorowe Kossaka Karola, Nowotnowej Janiny, Pieniązka Józefa i Wodzickiej Marii, nadto Salon ogólny artystów lwowskich oraz kilimny ze szkół społecznych z Drogojówki i Ładyczyna. Przy wystawie urządzony jest Salon sprzedaży, gdzie po bardzo przystępnej cenie można nabyć oryginalne dzieła mistrzów lwowskich i zamieszkanych. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następny arkusz powieści „Lady Elaine“.

— Colosseum. Tylko jeszcze 3 dni grana będzie na scenie teatru „Colosseum“ przebojowa rewja p. t. „Szał karnawału“ oraz przepiękny film „Pożegnanie z bronią“.

Otwarcie świetlicy drużyn ratowniczych Pol. Czerwonego Krzyża.

Drużyny ratownicze lwowskiego oddziału Czerwonego Krzyża ujawniające sprężystą organizację i doskonałe wyszkolenie, uzyskały obecnie własne ognisko, które umożliwi ich członkom rozwinięcie zarówno żywej działalności samokształceniowej, jak też życia towarzyskiego. Jest nim świetlica, otwarta uroczystie wczoraj przed południem w kadrze VI. Szpitala okręgowego przy ul. Jabłonowskich 5.

W sali przybranej godłami państwowymi i Czerwonego Krzyża ustawili się komendanci, komendantki i członkowie drużyn ratowniczych.

W uroczystości wzięli udział: imieniem p. wojewody nac. wydz. woj. r. Krzywoszyński, płk. Kończacki, płk. Werthaim, nac. wydz. kuratorjum Koestlich, prezes Okr. P. C. K. Paweł Garapich, prez. oddziału dr. Szumski, panie Zgórska, Jędrzejowiczowa, Bartłowa i inni przedstawiciele władz i stowarzyszeń.

Przemówienie powitalne wygłosił dr. Szumski, który przypomniał historię organizacji drużyn ratowniczych.

Zabrał następnie głos prezes Garapich, dziękując imieniem okręgu P. C. K. władzom wojskowym za udzielenie świetlicy pomieszczenia, a w szczególności płk. Kończackiemu i płk. Wertheimowi. Życząc drużynom jak najpełniejszego rozwoju na pożytek społeczeństwa i Rzeczypospolitej, zakończył mówca okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

W końcu przemówił w zastępstwie dowódcy korpusu płk. Kończacki, składając placówce życzenia pomyślnej pracy i podkreślając, że Rząd i wojsko wość popierają z uznaniem każdą pracę społeczną, która przyczynia się do ogólnej budowy gmachu państwowego.

Zebrańnię zakończyły produkcje artystyczne.

Cykl wykładów na temat ubezpieczeń społecznych.

Staraniem Ubezpieczalni Społecznej odbył się w 14 b. m. w auli Politechniki pierwszy z cyklu wykładów dla pracodawców i ubezpieczonych. Przy wypełnionej po brzegi sali wygłosili wykłady na temat nowych przepisów ubezpieczeniowych kierownik działu ubezpieczeń dr. Stanisław Graban oraz kierownik wydziału wymiaru składek Zawalkiewicz. Na inauguracji cyklu wykładów obecni byli w imieniu województwa radca Gajewski, dyr. Okr. Urzędu Ubezpieczeń Chomicki, oraz kilkaset przedstawicieli pracodawców i pracowników.

Ponieważ wielu przybyłych nie mogło wysłuchać wykładów z powodu braku miejsca na sali, organizator wykładów, dyrektor Ubezpieczalni p. Chombakow postanowił powtórzyć wykład. Miejsce i termin odczytów podany będzie do wiadomości za pośrednictwem prasy. Związki i stowarzyszenia pracowników i pracodawców, które interesują się postanowieniami nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, proszone są o zgłaszanie zapobiegania prelegentów na ręce kierownika wydziału mgr. Stan. Janickiego, Ubezpieczalnia Społeczna ul. Brajerowska 8.

Przedłużenie terminu zgłoszeń do Ubezpieczalni społecznej.

Ubezpieczalnia społeczna (dawna Kasa Chorych) we Lwowie, przedłużyła termin zgłoszeń pracodawców przez pracodawców do dnia 21 b. m., oraz rozszerzyła godziny przyjmowania zgłoszeń, a mianowicie codziennie od godz. 8—14 i od 17 do 20, zaś w niedzielę dnia 21 b. m. biura zgłoszeń będą czynne od godz. 8—15, przy ul. Brajerowskiej.

Nabywanie druków.

Trafikanci i właściciele kiosków mogą nabywać drugi zgłoszeń i pouczenia, celem dalszej odsprzedaży w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Brajerowskiej 8. Referat gospodarczy w godz. od 8—15.

Ważne dla pracodawców.

Pracodawcy, zatrudniający ponad 30 pracowników, przedstawiciele instytucji rządowych i samorządowych, mogą się zgłaszać w sprawie informacji co do zgłoszeń w wydziale wymiaru składek u kierownika Zawalkiewicza w godz. 8—15 ul. Brajerowska 8, II. p. tel. 90—73.

Rejestracja Spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Minister sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem przemysłu i handlu wydał rozporządzenie w sprawie rejestracji spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Na podstawie tego roz-

porządzenia do czasu wydania jednolitych przepisów o urzędzeniu i prowadzeniu rejestru handlowego, należy wpisywać w dotychczas prowadzonych rejestrach spółek z ograniczoną

Zarząd Klubu Towarzyskiego Rady Grodzkiej BBWR.
we Lwowie

zawiadamia swoich członków, że w środę dnia 17 stycznia br., w sali Klubu Towarzyskiego przy ul. Sykstuskiej 10

wygłosi WPan Prof. Dr. Ludwik Ehrlich odczyt p. t.:

„Kilka uwag o parlamencie aryżmie“

Początek o godzinie 19-taj.

Wstęp wolny.

odpowiedzialnością wszystkie dane, które prawo o tych spółkach nakazuje zgłosić do rejestru handlowego. Do wpisów tych zastosować należy dotychczasowe przepisy o rejestrze handlowym, oraz przepisy o postępowaniu w sprawach rejestrowych ze zmianami, wynikającymi z przepisów prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

XV. Wystawa fotografii.

W salach Muzeum przemysłu artystycznego odbyło się wczoraj w południe otwarcie XIV-tej wystawy fotografii.

Ekspozycy w liczbie ogólnej około 400 rozmieszczono w trzech salach, jednej na parterze gmachu i dwu na I-em piętrze.

Zebranych w parterowej sali powitał prezes Rady nadzorczej Muzeum prof. Chyliński. Po przemówieniu prezesa Lwowskiego Tow. Fotograf., które wystawę organizuje, rozpoczęto oglądanie ekspozycji.

Na wystawę nadostało swe prace kilkudziesięciu fotografików z całej Polski, z zagranicy jedynie kilka prac austriackich.

Pozatem znajduje się kilkanaście prac z działy fotografii reklamowej.

Z WYDAWNICTW.

Zbliżka i zdaleka

Czasy powojenne charakteryzuje wyraźny zwrot ku zainteresowaniu krajoznawczym, Wędrowki związane z koniecznościami wojennymi otworzyły ludziom oczy na szeroki świat, a wydoskonalenie środków komunikacyjnych, skracając przestrzeń, rozszerzyło zarazem świat, poznawany coraz bardziej, zwiększyło ich możliwość podróżowania.

W Polsce obok tych zjawisk powszechnych na całym świecie, występuje jeszcze inny objaw, wynikający ze zniesienia granic międzydzielnicowych i zespolenia ziem polskich: pragnienie poznania tego, co bliższe sercu, było dawniej realnie dalekim. Stąd nauka geografii przestała być wyłącznie teorią, a stała się czemś żywym i pożytecznym. Towarzystwa turystyczne uzyskały silniejszą podstawę i szerszy zasięg.

W zrozumieniu aktualności tych zagadnień Polskie Tow. Krajoznawcze wydaje we Lwowie własne czasopiśmo pt. „Zbliżka i zdaleka“ postawione na wysokim poziomie pod względem treści i formy. Znajdujemy tam opisy dalekich i bliższych miast, fachowe artykuły z zakresu geografii, ciekawe szkice z dziedziny folkloru z szeregiem dobrych ilustracji; i t. p. Piśmo to nadaje się zarówno jako pomoc naukowa dla młodzieży w przedmiocie geografii, jak też pożyteczna lektura dla wszystkich, którzy interesują się krajoznawstwem. (mg.)

R. Drzała poleca kołdry, materace, przerwabia kołdry do 5 zł., materace po 7 zł. — Chorażczyzna l. 5, obok kina „Apollo“.

1654

ZDERZENIE AUTA Z WOZEM.

Auto wojskowe Nr. 2743 u zbitegu ulic Grodeckiej i Bilińskich najechało wczoraj na wóz z pieczywem M. Althorna z Sygniówki. Wóz został uszkodzony.

KRADZIEŻ.

Z pracowni M. Tucha przy ul. Krasińskich 29 nieznani złodzieje skradli ub. nocy 9 paczek keksu i 85 kg. pestek morelowych, wartości 1.200 zł.

Szkoda gadania

pańskiego, prezerwatywy najpewniejsze kupuje tylko w perfumeriach S. FEDERA, Sykstuska 7, lub Kopernika 15a.

— No, a teraz chcę usłyszeć wiadomości. Czy Cyryl Branscome przyjechał?
— Tak. Sympatyczny człowiek. Z początku wydał mi się siwowym i sztywnym, ale teraz widzę, że to tylko pozory. Gdy jest sam ze mną, rozmawia mi swobodnie o różnych rzeczach. Podróżował trochę pesymistą. Certy nie lubi go — co właściwie dla niego jest pochlebne. Zato Berty zaprzyjaźniła się z nim odrazu. Matka — mam wrażenie — trochę go się boi. Tristram, mój przyjaciel, który był wczoraj na herbiecie u nas, nazwał go wrogiem kobiet. Lady Elaine nie śmiała się; wzrok miała poważny, potakująca, jakgdyby opis Cyryla zgadzał się z jej własnymi myślami.
— A jak wygląda? — Zapytała.
— Prawie mego wzrostu. Ciemne ma włosy. Ogolony. Szczeka jego świadczy o uporze. Oczy są stalowo szare. Wąskie usta. Miły uśmiech. Nozdrza mocno wykrójone. Ale naogół jest coś smutnego w jego twarzy.
— Bardzo się cieszę, że pan go polubił — rzekła Lady Elaine i dodała z uśmiechem — co za doświadczenia dał mi pan opis. Czy pan zawsze najdობniejszego szczegółów widzi u ludzi?
— Nie. Ale pani chciała wszystko o nim wiedzieć; postaralem się więc dokładnie go zbadać.
— Mam nadzieję, że nie zapomnę niczego z tego, co usłyszałam i będę mogła wszystko powtórzyć mojej przyjaciółce — odpowiedziała.
— Lady Elaine — rzekł Guy niespodzianie — mam u siebie wiadomość pani i chciałem ją dziś przynieść, ale w pospiechu zupełnie zapomniałem.
— Co takiego?
— Kieszonkowa biblia, którą pani zgubiła po drodze — w niedziele. Znalazłem ją i mam w domu.
— Dziękuję — rzekła — nie zauważałam jej braku. Ale wracając do niedzieli, muszę pana wyśmiać. Spojrzała na nią pytająco.
— Cemu pan się we mnie tak wpatrywał w kościele?

83

84

— Kocham cię — zawołał. Ach, do niego nie mogłem nie wrócić. Jesteś dla mnie wszystkim na świecie. Cały dzień o tobie myślę. W noc nie śpię, marząc o tobie. Z początku kochać cię nie chciałem, ale teraz — to piekło! To boli więcej niż ból. Ale ja nie mogę jej dopomóc. Przyłożył swą twarz do jej ręk i dyszał ciepło. Zapominał o drugim milczeniu. Elaine tak została zaskoczona tym wyznaniem, że nie była w stanie opowiedzieć o swoim myśleniu. Gdyby chciała nawet, nie byłaby miała wydobyc swych dion z tego, stałoby się w jej ustach. Ale za nic w świecie nie chciała mu sprawić przykrości w tej chwili.
— Odkryła wreszcie głos.
— Ty, dzieciaku — rzekła śmiejąc się. — Co za ta aureola włosów.
— Ty, dzieciaku — rzekła śmiejąc się. — Co za niesłychane historie opowiada mi pani!
— Ale Guy nie śmiał się. Odwrócił głowę i patrzył w dal. Widział jego profil i zacięte usta. Jemu zaś ów ranek w kościele — przypominał się żywo. Widział smutek na jej twarzy i te same myśli oparły go nanowem — oburzenie na człowieka, z którego przyczyną widział tak samotne życie; jego własna tęsknota, aby mógł jej służyć; miłość która sobie wreszcie uprzytomnił. W kościele już te myśli stały się wprost nie do zniesienia. Teraz nie dał się wprost opanować. Chwytał ją nagle jej obydwie dłonie, okrył je namiętymi pocałunkami.
— Kocham cię — zawołał. Ach, do niego nie mogłem nie wrócić. Jesteś dla mnie wszystkim na świecie. Cały dzień o tobie myślę. W noc nie śpię, marząc o tobie. Z początku kochać cię nie chciałem, ale teraz — to piekło! To boli więcej niż ból. Ale ja nie mogę jej dopomóc. Przyłożył swą twarz do jej ręk i dyszał ciepło. Zapominał o drugim milczeniu. Elaine tak została zaskoczona tym wyznaniem, że nie była w stanie opowiedzieć o swoim myśleniu. Gdyby chciała nawet, nie byłaby miała wydobyc swych dion z tego, stałoby się w jej ustach. Ale za nic w świecie nie chciała mu sprawić przykrości w tej chwili.
— Odkryła wreszcie głos.

85

86

— Dobra — bardzo mi przykro Lady Elaine — ukradkiem tylko na paną patrzyłem. Nie mogłem poprosić się oprost temu? Czy to była za chwila? Widzi pani... myślałem o pani.
— Co pan myślał? Proszę się teraz wypowiedzieć przedemną, a może przebaczę.
Guy milczał przez chwilę.
— A więc myślałem sobie — rzekł powolnym tonem, dobierając z uwagą słowa — myślałem, że pani mogłaby pozować artystycznie do obrazu Madonny, że to podobna jest pani do świętych ze swoją złością aureolą włosów.
— Ty, dzieciaku — rzekła śmiejąc się. — Co za niesłychane historie opowiada mi pani!
— Ale Guy nie śmiał się. Odwrócił głowę i patrzył w dal. Widział jego profil i zacięte usta. Jemu zaś ów ranek w kościele — przypominał się żywo. Widział smutek na jej twarzy i te same myśli oparły go nanowem — oburzenie na człowieka, z którego przyczyną widział tak samotne życie; jego własna tęsknota, aby mógł jej służyć; miłość która sobie wreszcie uprzytomnił. W kościele już te myśli stały się wprost nie do zniesienia. Teraz nie dał się wprost opanować. Chwytał ją nagle jej obydwie dłonie, okrył je namiętymi pocałunkami.
— Kocham cię — zawołał. Ach, do niego nie mogłem nie wrócić. Jesteś dla mnie wszystkim na świecie. Cały dzień o tobie myślę. W noc nie śpię, marząc o tobie. Z początku kochać cię nie chciałem, ale teraz — to piekło! To boli więcej niż ból. Ale ja nie mogę jej dopomóc. Przyłożył swą twarz do jej ręk i dyszał ciepło. Zapominał o drugim milczeniu. Elaine tak została zaskoczona tym wyznaniem, że nie była w stanie opowiedzieć o swoim myśleniu. Gdyby chciała nawet, nie byłaby miała wydobyc swych dion z tego, stałoby się w jej ustach. Ale za nic w świecie nie chciała mu sprawić przykrości w tej chwili.
— Odkryła wreszcie głos.

— Proszę.
Przekreśliła. — Strasznie przyjemny jest tusz tak, jak gęsty deszcz.
Gdy Cyryl powiesił ręcznik — rzekła znowu:
— Teraz potrzebuje pan grzebienia i szczotki, pójdziemy więc do pokoju Guy'a.
— To znowu matka pokój. — Trochę za duże łóżko dla mamy, ale bardzo wygodne. Ten srebrny garnitur na toaletę mama dostała od Guy'a, gdy odziedziczył pieniądze. Zamknęła drzwi i prowadziła go dalej wzdłuż korytarza.
— Teraz jest pana pokój, a potem mój — Gertrudy po drugiej stronie.
W tej chwili rozległy się czyjeś kroki na korytarzu.
— Beryl!
— O wilku mowa, a wilk tu — rzekła Berry — oto idzie moja siostra.
— Myślałam, że rozmawiasz z Guy'em.
— Nie — to pan Branscome.
Gertruda spojrzała chłodno na Cyryla i ukłoniła się.
— Zechce pan zejść do salonu, matka zaraz przyjdzie.
Cyryl schodząc spostrzegł, że Gertruda jest oburzona i zdziwiona.
— Proszę siadać — rzekła, siadając sama na kraju sofy. Mam nadzieję, że pan miał przyjemną podróż?
— Bardzo.
— Gorąco dzisiaj.
— Tak.
— Zna pan nasze strony?
— Nie.
Gertruda bardziej jak kiedykolwiek była w tej chwili sztuczna i wymuszona. Nie uznawała tego pastora z niebieską krawatką...
Ciekaw jestem, jak ona wygląda, gdy się uśmiechnie — myślał Cyryl.
— O, słyszę, mama nadchodzi, jest już w hallu. Wstała, a Cyryl także podniósł się z miejsca.
— Mamo, pan Branscome przyjechał wcześniej.

szym pociągami. Nieznośnie, że Guy'a niema w domu.

Pani Mervyn stawiając na stole duży koszyk z różami — wyciągnęła rękę na przywitanie. Delikatny rumieniec zabarwił jej policzki, ale odrazu niemal wyraz zdziwienia zniknął z jej twarzy i odezwała się serdecznie:

— Nie umiem panu powiedzieć jak mi przykro, że nie było nas w domu, aby pana powitać, pomyliłam widocznie rozkład pociągów. I powozu nie było? Ach, mam nadzieję, że wziął pan dorożkę?

— Chętnie przespacerowałam się — rzekł Cyryl, pochylając się nad drobną dłonią pani Mervyn — a Beryl bardzo uprzejmie mnie powitała. Zaprzyjaźniliśmy się już.

Lavton stanął w drzwiach.

— Przywieziono już rzeczy pana Branscome'a, zaniosłem je do jego pokoju — zameldował.

— Dobrze Lavtonie — rzekła pani Mervyn. — Idzie mój syn — zwróciła się do Cyryla.

Przez okno widać było Guy'a, który za rękę prowadził Berry. Zadowolona jego mina świadczyła, że raport Berry wypadł pomyślnie. Ponure zaś przypuszczenia Cyryla okazały się fałszywymi. Młody olbrzym z wesołym uśmiechem daleki był od „zarozumiałego młokosa“.

Gdy Guy wszedł do salonu Cyryl odrazu zauważył jego dobre maniery, polegające na prawdziwej prostocie i naturalności.

— Ogniem mi przykro, że pan nas nie zastał w domu — rzekł, ściskając rękę Cyryla — ale słyszę, że Berry robiła honory domu.

się starał panią widywać chyba, że sama zawezwie mnie pani.

Szli przez las w milczeniu. Przed wielką, parkową bramą zatrzymali się. Guy utkwiał w Elainie swój wzrok.

— Dowidzenia — rzekł i odwracając się, odszedł pospiesznie.

Z ciężarem w sercu Elaina weszła do swego pokoju i opierając się o ścianę zatęgnęła w myślach.

Nie obwiniała siebie zazwyczaj i nie lubiła przyjmować na siebie odpowiedzialności za rzeczy, które okazały się innymi aniżeli sądziła. Tym razem jednak nie szczędziła siebie.

— Moje biedactwo — westchnęła. — Wszystko to, wszystko moja wina.

Starła się w myśli przeżyć ostatnich sześć tygodni i zdać sobie sprawę z tego, co zaszło. Będzie zupełnie szczerą wobec siebie.

Tak, pod pewnym względem miała dla Guy'a silne, macierzyńskie uczucie. Ale czyż ono nie tkwi w miłości każdej kobiety do mężczyzny? Nie traktowała przecież Guy'a, jak chłopaka. Odnosiła się do niego, jako do bliskiego przyjaciela, pozwalając mu dzielić swe smutki i wносить radość w jej życie. On — wiedziała o tem teraz — żył ustawicznie w jej myślach. Musiał zdawać sobie sprawę z przyjemności, jaką ona odczuwała w jego towarzystwie. Była piękną kobietą — nie mogła udawać, że o tem nie wie. On, pomimo chłopięcego wyglądu był mężczyzną, mężczyzną bez doświadczenia, względem kobiet ze swojej sfery; mężczyzną, którego serce dotąd się nie obudziło. Pomimo wszystko, chociaż ona czuła się znacznie starszą, było między nimi różnicy tylko siedm lat. Wreszcie to, co zobaczył w jej nieszczyślim wem życiu, mogło jedynie poruszyć wrodzoną mu rycerskość. Wszystko to było nieszlachetne z jej strony. Nie mogła w siebie wmówić także, że nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa, bo Muriel przestrzegała ją. Odrzuciła wtedy tę myśl, bo nie chciała być ostrożną; nie chciała zrezygnować z przyjemności, jaką jej dawała ta nowa przyjaźń. Wówczas Guy nie był dla niej tem, czem był teraz i nie

— Mój biedaku — szepnęła — nie wiedziałam...

Znowu zamilkła.

— Guy'u — rzekła wreszcie — nie chcę o tem

myśleć, że sprawiam ci przykrość. Cieszyło mnie

twoje towarzystwo, twoja młodość, twoje współczu-

cie. Powinna byłam jednak pomyśleć, jakże mogłam

być tak bezwzględna... taką egoistką! Mój drogi, da-

łabym wiele, aby można było uniknąć tego, co się

stało.

Las ukolysany był ciszą... Zdala stały pola zala-

ne słońcem i smiech dzieci rozbrzmiewał w powie-

trzu. A tu u jej stóp leżał męczący, który był jesz-

cze chłopcem i ścisnął jej dłoń, jak gdyby tonął

w nurtach pierwszej miłości.

— Gdyby tak był dziesięć, piętnaście lat młod-

szym — myślała — małym chłopczykiem, którego

mogłabym wziąć w ramiona i pocieszyć. Ciężko jed-

nak rzekła: — Musisz, Guy'u, zapomnieć o tem

i znowu być wesołym.

— To nigdy się nie zmieni — odpowiedział, nie

podnosząc głowy. — Zawsze będę kochał panią. Mo-

żesz kiedys będę mógł się przysłużyć pani w jakiś

sposób.

Wysunęła delikatnie ręce z jego dłoni i położyła

na jej ramieniu.

— Guy'u, mój drogi — rzekła bardzo cicho —

przysłużył mi się już i jeszcze później będziesz mi

pomocnym. Często, często będę myślała o tobie.

A ta myśl przynosić mi zawsze będzie ulgę i pociechę.

Podniósł głowę; w oczach jego malował się

bezbrzeżny smutek i ból.

— Czy to znaczy, że nie mam pani więcej widy-

wać?

— Drogi chłopcze — czy nie sądzisz, że narazie

tak będzie najładniej? Chcę tego, co najlepsze dla

ciebie.

Leżał teraz wyciągnięty, twarzą do ziemi. Minu-

ty tygodnie się powoli.

Wreszcie usiadł. Elaina wstała.

— Zdaje mi się, że trzeba wracać — rzekła.

— Odprowadzę panią aż do bramy — odezwał

się Guy zmienionym głosem. — A potem nie będę

z milczenia rzekła:

Lady Elaine, jak gdyby otrzásając się wreszcie

kukaka gdzieś daleko i druga zataz jej odpowiedziała.

ko w przestworzu, nucąc radosną pieśń. Kukuliła za-

Nagle skowronek zatrzepotał skrzydłami wyso-

ko w przestworzu, nucąc radosną pieśń. Kukuliła za-

pozostać w tej zaczarowanej krajnie marzeń—sami—

we dwoje.

— Nie spodziewałam się pana, Guy'u, tak

wczesnie. Całe poobiedzie tu spędziłam i czas mi

spojrzała na niego z uśmiechem.

miejsca z książką na kolanach. Gdy stanął przed nią,

starego buka, zobaczył Elaine na swem ubiorem

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode

Wybrał się do lasu na umówione spotkanie z Lady

— Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

— pewnie jej jeszcze nie będzie.

Ku swemu zdziwieniu jednak, gdy doszedł do

Elaine. — Wcześniej jeszcze jest — mówił do siebie

Zaledwie było pół do piątej, gdy Guy w stode</

WIADOMOSCI SPORTOWE.

Z lisów i pt.

Jesteśmy po sezonie. Z dniem 16-go stycznia nie wolno polować na zajęc, które i tak już rozpoczęły swe wędrówki, aniżeli w latach poprzednich. Jeżeli koniec lutego i marzec będą piękne — na drugi sezon powinniśmy mieć b. dobry stan szaraków.

Pozostają jeszcze dziki i lisy. Z tych te pierwsze tego roku nie dopisały i jest ich coraz mniej — może to skutkiem strzelania łoch. Lisów jest b. wiele i wielki procent zajęcy pada łowcom tego rabusia. Zwłaszcza w tych wielkich śniegach zając wobec lisa był i jest jeszcze bezsilnym. Dlatego dobrze zrobią członkowie Tow. myśliwskich, którzy mają czas i poświęcą kilka dni obłądce swych terenów polnych — nagroda pewna, gdyż lisa łatwo w polu objechać. Kuropatwy na razie uratowały się — stan ich zależy od dalszego stanu zimy. Zwierzyna płowa bieduje, lecz katastrofa z 28 r. wykluczona; sprawa przedstawia się gorzej, gdyż leśnicy nie mogą sobie dać rady ze zębami, które sarny niszcza; jest ich za wiele.

Miesiące, które nas czekają, wymagają największej troskliwości ze strony sier łowieckich, ze strony straży. Szkodniki winne być bezwzględnie tępiące. Niestety — strzelbę wieszają na kolek — terenu się nie ogląda — aż za rok a rabaś w postaci ludzkiej, zwierzęcej, czy też ptasiej ma bezkarnie pole do popisu.

Wyniki z dni ostatnich:

Miejskie Tow. Myśl. we Lwowie polowało 5 I. w Kochanowie; w strzelb 15 ubito 28 zajęc, 2 rogacze i 2 lisy; 10. I. w Bilohorszczy w strzelb 11, zajęc 22.

Lw. Tow. Myśl. „Venator“ 9. I. w Rzeźnię Polskiej w 9 strzelb 2 rogacze i 36 zajęc; w Kłodzianku 6. I. w strzelb 7 zajęc 8; w Winnikach 4. I. w strzelb 8 zajęc 31 i 2 rogacze.

Lw. Tow. Myśl. „Św. Huberta“ w Zarudcach 5. I. w strzelb 13 rogacz 1 i zajęc 50.

Radziwiłowskie Tow. Myśl. w Narańcu 6 i 7 I. w strzelb 8 lisów 3 i zajęc 137.

W Kochanowie u hr. Kar. Gołuchowskiego w 5 strzelb padło 46 zajęc.

W Ożydowie urządzili polowanie p. inż. Łuszczynski — w strzelb 7 padły 3 lisy i 52 zajęc.

W Tułgłowach u p. Bała 9. I. w 10 strzelb 3 lisy i 110 zajęc.

W Horpiniu k. Kamionki Strum. 18. XII. w strzelb 6, zajęc 27.

W Kańczudze u p. Kellermana w 9 strzelb 138 zajęc i 2 bażanty.

W Dobrostanach odbyło się polowanie na dziki, urządzone przez Prezydium m. Lwowa. Polowanie wzorowo zorganizowane prowadził dyr. Małaczyński. W polowaniu wzięli udział pp. dyr. Zan, dyr. Barwicz, p. starosta gródecki, dr. Wiczyński i w. in. Na rozkładzie znalazł się jeden dzik strzelony przez p. inż. Jakóbczyńskiego. Polowanie psuła ogromna okiść i dzików nie można było z gestwiną wyprzeć na linie strzelców.

Po polowaniu ze staropolską gościnnością podejmował gości p. dyr. Aleksanrowicz.

W Skwarzawie u p. plk. T. Szybałskiego 11 stycznia w strzelb 8, zajęc 115.

W Zalesiu u ks. Sapieżyny w 8 strzelb 13 stycznia padło 63 zajęc i lis.

Tow. myśl. im. św. Huberta 13 stycznia w Żółtanicach w 13 strzelb 56 zajęc, 1 rogacz 1 lis.

W Starem Siole u p. Galińskiego 13 stycznia w 12 strzelb, zajęc 72 i lis.

Lwów, klub „Ponowa“ polował 14 stycznia w Siemianówce; w 9 strzelb, padło 28 zajęc — dwa lisy uszły z koi.

Lechia — Cracovia 2:1 (1:1, 0:0, 0:0 --- 0:0, 1:0).

Pula finałowa zaczęła się dość sensacyjnie. O ile bowiem zwycięstwo Czarnych we Lwowie było do przewidzenia, to nikt nie wlerzył w zwycięstwo Lechii nad najpoważniejszym kandydatem na mistrza Polski.

Tymczasem Lechia wzięła na ambit i zagrała bardzo ładnie, a co najważniejsze skutecznie. Cracovia, która przyjechała tylko z jednym wymienionym graczem, dostała nauczkę. Wynik mógł być znacznie wyższy, gdyby nie dobra gra bramkarzy i dużo szczęścia Trytki, niebezpieczniej i częściej strzelała bowiem Lechia.

Pierwszą bramkę zdobywa Sokołowski przy ogłuszających oklaskach. Wyrównanie pada ze strzału Wołkowskiego z winy obrony i bramkarza. Lechia

zyskuje zwojna przewagę, gdyż Cracovia grając bez zmian „puchnie“. Gdy w przepisowym czasie wynik zostaje niezmienny, zarządza sędzia p. Sachs dogrywkę. Pierwsza dogrywka mimo szalonego tempa nie dała wyniku. W drugiej uzyskuje Sokołowski ładnym skośnym strzałem zwycięski punkt.

Cracovia rozczarowała. „Reprezentacyjny“ atak poza efektownymi przebojami niczego nie pokazał, obrona przeciętna, bramkarz miał szczęście. — Lechia grała we wszystkich liniach b. dobrze i nadzwyczaj ambitnie. Przekonał się, że Cracovia nie taka groźna jak o niej pisano, ruszyła energicznie do ataku i wygrała. Wyróżnił się jak zwykle Sokołowski i bramkarz.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

W sobotę, rozpoczęły się w Zakopanem dwudniowe zawody narciarskie o memoriał ś. p. por. Wójcickiego.

W biegu na 15 km. zwyciężył Stanisław Maruszak 1:43 min., 2. Michałski St. (Wisła) 1:13:07 sek.

W biegu juniorów na 8 km. wygrał Bochenek (Wisła) 52:51 sek.,

W biegu na 30 km. zwyciężył Karpień (Strzelec) 2:46:01 sek., 2. Motyka Zdzisław (Sokół) 2:46:45 sek.

W biegu pań na 4 km. o charakterze zjazdowym wygrała Zofia Stopkówna (SNPTT) 12:28 sek., 2. Dawidek Stefania (Strzelec) 23:41 sek., 3. Gutowska Helena 24:13 sek.

W drugim dniu zawodów o puchar ś. p. Wójcickiego odbyły się na Krokwi skoki. W konkurencji otwartej: 1. Kolesar (W) 206.5 nota (55.5, 54.5), 2. Bochenek (W) nota 190.7 (50, 49), 3. Madepia (S) nota 175 (46, 41.5).

W biegu złożonym: 1. St. Maruszak 459.2, 2. Łuszczek 388.7, 3. Sitar 387.1

W konkurencji juniorów 1. Bochenek 425.1.

REKORD ŚWIATA.

Według. Na zawodach łyżwarskich w jeździe szybkiej w Davos Wiedenska Landbeck poprawiła rekord światowy na 500 mtr. z 51.5 na 51.3. Pani Lee (Norwegia) uzyskała czas 52:6.

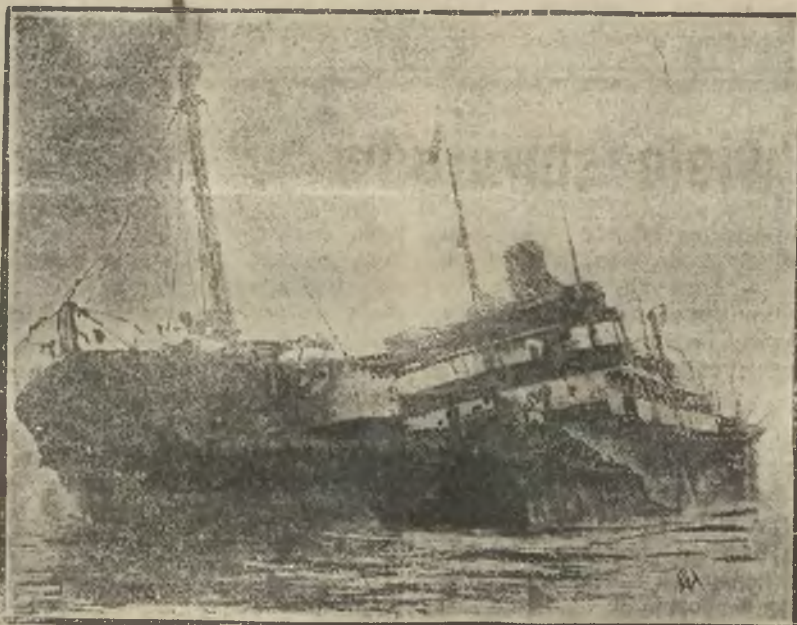
NIEMCY ODWOŁUJĄ MECZ BOKSERSKI Z POLSKĄ?

Polski Związek Bokserski otrzymał list od Niemieckiego Związku Bokserskiego odwołujący mecz bokserski Polska—Niemcy, który miał się odbyć w Polsce dnia 4 lutego r. b. Powodem odwołania mają być rzekome trudności uzyskania kilkudniowych urlopów dla niektórych zawodników.

Polski Związek Bokserski nie przyjął odwołania do wiadomości i zażądał od Niemców bezwzględnego utrzymania terminu. Gdyby jednak Związek Niemiecki nie zgodził się na rozegranie spotkania PZB wycofanie z tego daleko idące konsekwencje a pozatem zwróci się ze skargą do Międzynarodowej Federacji Bokserskiej.

Wiadomość powyższa świadczy, że Niemcy przestraszeni katastrofalną klęską berlińskiej reprezentacji w Poznaniu i doskonałymi wynikami pięściarzy warszawskich, postanowili w niesportowy i nieprzynoszący im zaszczytu sposób wycofać się z zakontraktowanego spotkania.

Katastrofa okrętowa na Tamizie.



Na Tamizie miało miejsce w tych dniach katastrofale zderzenie statku japońskiego „Hakone Maru“ ze statkiem angielskim „Erling Lindoe“, wiozącym koks. Statek „Erling Lindoe“ poszedł na dno, statek japoński, choć uległ uszkodzeniu, zdołał o własnych siłach dobić do najbliższego doku. — Na zdjęciu statek „Erling Lindoe“ po katastrofalnym zderzeniu.

KRONIKA SPORTOWA.

NARCIARSKI BIEG DRUŻYNOWY. WE LWOWIE.

W niedzielę odbyły się zawody drużynowe 12 km. (bieg płaski) na Pohulance. Szczegółowe wyniki: 1. Drużyna sekcji narc. arskiej I. L. K. S. Czarni w składzie, inż. Walczak, Westfalewicz, Szkielski, Fajkosz czas 291 min. 5 sek., 2. miejsce II. Drużyna L. K. S. Lechia, 3. miejsce I. drużyna L. K. S. Lechia.

Indywidualnie: 1. Chłpański S. N. Sokół czas 1. g. 4 min. 14 sek., 2. Fajkosz S. N. Czarni czas: 1 g. 5 min. 59 sek., 3. miejsce Teisseyre A. K. T. N. czas 1 g. 6 min. 38 sek.

REKORD POLSKI.

Warszawa, Na dystansie 3.000 m. rekord Polski należał dotychczas do Kalbarczyka ustanowiony w Engelbergu w r. 1932 w czasie 5:43.2. Próba pobicia rekordu powiodła się znakomicie. Kalbarczyk uzyskał czas 5:31.4, nowy rekord Polski Bobrzyński 5:24.1.

KONKURSY HIPICZNE. W ZAKOPANEM.

Wczoraj przy licznych udziałach publiczności pod osobistym kierownictwem gen. Rómka, odbyły się zawody o pohura Prez. Rzplitej, który dwukrotnie został zdobyty przez plk. Pragłowski, raz por. Rojcewicz. Do biegu eliminacyjnego par cours 14 przeszedł szybkość 425 staneli rtm. Skupiński, por. Rojcewicz i por. Dąbski, Nehrlich. Puchar Prez. Rzplitej oraz nagrodę pieniężną zdobył por. Rojcewicz, 2. rtm. Skupiński, 3. Dąbski Nehrlich.

LEGJA—OGNISKO 2:1.

Warszawa. W zawodach o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie Legja pokonała Ognisko 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).

AZS—POGOŃ 1:0.

Poznań, AZS, pokonał lwowską Pogon w stosunku 1:0. Jedyną i decydującą bramką padła w ostatniej minucie ostatniej tercji, strzelił ją Kaźmierczyk. Sędziował p. Czaplicki, Widzów 2000.

Akcja społeczna harcerstwa na Huculszczyźnie.

Na terenie Huculszczyzny odbywa się obecnie 8 zimowych obozów harcerskich, których uczestnicy rozwijają ożywioną działalność społeczną wśród miejscowej ludności.

Harcerze zorganizowali we wszystkich wsiach huculskich „gwiazdki“, oraz zajęli się dostarczeniem ludności na święta prowicków. W każdej gminie uruchomiono punkty ambulansowe, w których udzielana jest ludności pomoc sanitarna, opatrunkowa i t. d. Ponadto harcerze wyjednali u miejscowych władz zwożenie z wiezień na okres świąteczny drobniejszych przesłanek.

Tego rodzaju akcja harcerzy zyskuje coraz większą popularność wśród ludności huculskiej.

Mnie Pan

nie bierzona jestem konserwatywny, kupuję stale wszelkie najlepsze kosmetyki, artykuły gumowe i t. p. tylko w perfumeryjach S. FEDERA Sykstuska 7, lub Kołomyjska 15 a.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

Program radiowy.

Poniedziałek, 15 stycznia.

Lwów, Godzina 11:40: Transmisja z Warszawy. Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:50: Odczytanie programu na dzień bieżący i komunikaty. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie. 12:05: Muzyka popularna z płyt. 12:30: Trans. z Warszawy. Wiadomości meteor. 12:35: Piosenki rewijowe z płyt. 12:55: Tr. z Warszawy. Dziennik południowy. 13—15:25: Przerwa. 15:25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15:30: Trans. z Warszawy. Wiadomości gospodarcze. 15:40: Lwowska kronika harcerska. 15:45: Lwowska Chwilka L. O. P. P. 15:55: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Władysławy Wtuńskiej (sopran), przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16:10: Trans. z Poznania. Koncert kameralny w wyk. Zygmunta Butkiewicza (wiolonczela) i Zygmunta Liwickiego (fortepian). W programie sonata wiolonczelowa L. van Beethowena. 16:40: Trans. z Warszawy. Lekcja francuskiego (kurs elementarny). 16:55: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry jazzowej teatru Cyganeria pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego z udziałem Fryderyka Jarossy (piosenki i monolog). 17:50: Nauka stenografii przez radio — przeprowadzi dr Maksymilian Mesuse, lektor Uniwersytetu J. K. 18: „Ciekawe zwyczaje mongolskie” — wygl. inż. Kamil Giżycki. 18:20: Muzyka lekka z udziałem Ryszarda Taubera (płyty). W przerwie repertuar teatrów. 19: Odczytanie programu na dzień następny. 19:03: „Szkoły polskie w Niemczech” — wygl. dr. Jan Rogowski. 19:15: Rozmaitości. 19:25: Trans. z Warszawy. Płyty. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:43: Lokalne wiadomości sportowe. 19:47: Dziennik wieczorny. 19:55: „Silva Rerum”. 20: Trans. z Warszawy. V-ty koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX-go wieku” w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Zdzisław Jahnke (skrzypce). Utwory Mozarta i Beethovena. Koncert poprzedzi pogadanka prof. St. Niewiadomskiego. 21: Felieton aktualny. 21:15: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg koncertu. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kaw. „Italia” orkiestra Arkadi Flato. 23: Komunikaty. 23:05—24: Płyty.

Wtorek, 16 stycznia.

Lwów, Godz. 7—8: Audycja poranna. 8—11:40: Przerwa. 11:40: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:50: Odczytanie programu na dzień bieżący i komunikaty. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie. 12:05: Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Srebrnińskiego. 12:30: Trans. z Warszawy. Wiadomości meteor. 12:33. Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 12:55: Dziennik południowy. 13—15:25: Przerwa. 15:25: Lwowska Giełda Zbożowa i komunikaty. 15:30: Trans. z Warszawy. Wiadomości gospodarcze. 15:40: Chór Juranda (płyty). 15:55: Trans. z Warszawy. Utwory fortepianowe w wyk. Józefa Tołkacza. 16:25: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16:40: Trans. z Warszawy. „Aktualne wydarzenie na terenie międzynarodowym” — wygl. p. Anna Poradowska - Zielińska. 16:55: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Waietyny Walewskiej, przy fortepianie Ludwik Urstein. 17:20: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Ireny Dubiskiej (skrzypce), Mieczysława Szaleskiego (altówka) i Ignacego Rosenbauma (fortepian). 17:50: „Mody” — pogadanka w opr. p. Stefania Zielińskiej. 18: Trans. z Warszawy. „Oświata pozaszkolna” — wygl. p. St. Podwysocki. 18:20: Trans. z Warszawy. Skrzynka muzyczna, korespondencje bieżąca omówi kierownik muzyczny P. R. dyr. Tadeusz Mazurkiewicz. 18:35: Trans. z Warszawy. „Hot Jazz” (słynne zespoły jazzowe) z objaśnieniami Karola Stromengera (płyty). 19: Odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów. 19:05: „Stanowisko człowieka w przyrodzie” — wygl. dr. Stanisław Żemisz. 19:15: Rozmaitości. 19:25: Odczyt aktualny. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:43: Lokalne wiadomości sportowe. 19:47: Dziennik wieczorny. 19:55: Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. 20: Trans. z Warszawy. Felieton muzyczny p. Cezarego Jellenty: „Verdi a dramata muzyczne”. 20:15: Trans. z Warszawy. „Otello” — opera Verdiego z płyt. W przerwie trans. z Warszawy. „Koniarski-Wawrzello” (opowiadanie w skróceniu) Jerzego Kossovskiego. 23: Komunikaty. 23:05—23:30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”. orkiestra Zaczka i Fedckiego.

Za 1 zł. — 100

gramów znakomitej wody kolońskiej kwiatowej o trwałym i przyjemnym zapachu perfumierie S. FEDER, Sykstuska 7 i Ko. pernika 15a.

Jak to Gdańsk przed 200 laty stał wiernie po stronie Polski.

Dokładnie przed dwoma wiekami, w styczniu 1734 r., maszerowała na Gdańsk armia rosyjska, by zmusić potężne a dumne miasto do uznania Augusta III, królem Polski. Gdańsk opowiedział się po stronie prawowitego elekta, Stanisława Leszczyńskiego, który przybywszy z Francji, entuzjastycznie przyjęty został przez ogromną większość szlachty. Niestety ta większość nie umiała swego króla obronić. Feldmarszałek Lasey, wysłany celem poparcia kandydata Sasę, bez przeszkody szedł przez ziemie polskie. Stanisław Leszczyński musiał opuścić stolicę i schronić się do obronnego Gdańska, by tam czekać na pomoc Francji.

Nad Motławą przyjęto Leszczyńskie go bardzo serdecznie. Mieszczanie gdańscy ofiarnością i odwagą zawstydzili szlachtę. Nie poskapił ani pieniędzy ani krwi. Gen. Vietinghof powiększył parokrotnie milicję miejską, która zasilała przybyłe z Leszczyńskim oddziały polskie pod wodzą Poniatowskiego i ks. Czartoryskiego. Nie zdążono jednak wykończyć rozległych fortyfikacji, obejmujących nie tylko przedmieścia, lecz także sąsiednie wioski. Wschodnią stronę miasta postanowiono zabezpieczyć przez otwarcie śluz Motławy i zatopienie łąk nadwiślańskich. Zmierzono to, gdy Lasey po dłuższym krążeniu koło Gdańska zdecydował się, w lutym 1734 r., rozpocząć regularne oblężenie. Odcinął miastu dopływ zdrowej wody z Raduni i zaczął sypać szańce.

Po Lascym komendę nad Rosjanami objął feldmarszałek Münnich, który prowadził oblężenie z większą energią.

Sprowadził ciężką artylerię i opanowawszy wzgórza panujące nad miastem, bombardował przedmieścia. Potem rozpoczął szturmy, z których najkrwawszy był atak na Hagelsburg. Cztery tysiące Rosjan miało wówczas paść trupem.

Na pomoc Gdańskowi szedł wojewoda Tarło, ale rozbity został w kwietniu w okolicy Tucholi. Odtąd Gdańsk liczył głównie na Ludwika XV., który jeszcze w grudniu 1733 r. obiecał pomoc zbrojną. Ale odsiecz przygotowywano opieszale i niedbale, choć po raz pierwszy flota Francji miała się zawięć u ujścia Wisły. Dopiero w kwietniu przybyły na Bałtyk fregaty „Achilles” i „Gloire”, wioząc załadowane 650 żołnierzy. Oddział ten wyładował 11 maja gdzieś koło dzisiejszej Westenplatte, lecz już po trzech dniach załadował się znowu na okręty i odplynął z powrotem ku Kopenhadze. Tu zatrzymał flotę dzielny poseł francuski, hr. Plelo, który wciąż żądał z Paryża większych posiłków wskazując, że w grę wchodzi honor Francji. Przyplłynęło jeszcze parę okrętów i hr. Plelo objawiając doświadczenie nad całą eskadrą ruszył ku Gdańskowi. 23 maja wyładował koło Wisłoujścia, a 27 maja uderzył na pozycje Münnicha, by przebić się do Gdańska. Atak nie powiódł się. Hr. Plelo padł po bohaterkiej walce okryty ranami. Flota francuska odplynęła, a w miesiąc później Leszczyński wykradł się, przebrany za wieśniaka, z Gdańska i uszedł do Królewca. Wojna była przegrana. W lipcu 1734 r. Gdańsk kapitulował po 5-cio miesięcznej dzielnej obronie. W. W.

Leczenie w szpitalu Ubezpieczalni społ. osób nie ubezpieczonych.

Ostatnio wyłoniła się kwestia, czy osoby nie ubezpieczone mogą korzystać z lecznictwa w szpitalu Ubezpieczalni we Lwowie przy ul. Kurkowej. Kwestia powstała wobec licznych zabiegów osób o możność leczenia się wyżej wymienionym w wielkim szpitalu urządzonym według najnowszych wymogów sanitarnych. Jak się dowiaduje Ag. Wschód, zarząd Kasy Chorych zezwolił na przyjmowanie do szpitala także chorych nieubezpieczonych w pewnym procencie, zas rzegając per wszeństwo ubezpieczonym. Zozwając jednak na rozszerzenie ram dla nieubezpieczonych, kierowano się względami naukowymi i żywotnymi: aby umożliwić leczenie na koszt własny osobom po ukończeniu ich praw do świadczeń, a także umożliwić urzędnikom państwowym emerytom i osobom z różnych zawodów, którzy nie mogą pozwolić sobie na leczenie w sanatoriach prywatnych, a zgłaszają się do szpitala nowoczesnego, wyposażonego w najnowsze urządzenia. Zdarzała się również wypadki, że chorzy przywiezieni np. dla bardzo pilnej operacji nie mogą wykazać praw ubezpieczonych, wówczas więc zostają w szpitalu na koszt własny. Według ostatniego rocznego sprawozdania na 1934 chorych, było 6754 członków Kas Chorych i ich rodzin, reszta leczyla się z własnej inicjatywy na koszt własny. (Wschód).

Kandydaci do lotnictwa z terenu wojew. tarnopolskiego.

Tarnopolskie Kolo szybowcowe, po porozumieniu się z komendantem P. W. Lotniczego we Lwowie, urządzi w roku bieżącym kilka kursów szybowcowych i kursów teoretycznego pilotażu, celem przygotowania pewnej ilości kandydatów do lotnictwa. Kandydaci ci wyćwiczeni na kursach będą mogli przejść w okresie jesienno 1934 do badań lekarskich przez Centrum Badań Lotniczych w Warszawie. W najbliższym czasie odbędzie się w Tarnopolu w III gimnazjum teoretyczny kurs pilotażu w godzinach popołudniowych.

Międzynarodowy konkurs na odznakę.

Międzynarodowa Federacja Kobiet Pracujących w Zawodach Haudlowych i Wolnych (International Business and Professional Women) ogłasza międzynarodowy konkurs na projekt odznaki federacyjnej.

Poniważ Polska należy do Federacji, w konkursie mogą wziąć udział również artystki i artyści polscy. Odznaka powinna mieć charakter międzynarodowy: projekt jej powinien przewidywać użycie, jako wywieszki klubowej, nadruku na papierach listowych, broszki i t. p. Ze względu na koszty wykonania, odznaka powinna być jednokolorowa, najwyżej dwukolorowa na tle złotym lub srebrnym; należy ją zaprojektować w metalu (złoto, srebro).

Projekty mogą być wykonane, jako modele lub jako rysunki na kartonach (30'5x45 cm.).

Nagrody konkursowe wynoszą: 100 dolarów, 500 lirów wł. i 20 dolarów.

Projekty, opatrzone godłem (z dołączonym z zamkniętej kopercie lokaldnym adresem projektodawcy) należy nadsyłać najdalej po dzień 1 kwietnia 1934 r. do „Sekcji Sztuk Plastycznych Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo w Polsce” (Warszawa, ul. Grójecka 40 m. 49).

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie, który będzie oznaczony na zjeździe przewodniczących Federacji z poszczególnych państw.

Po rozstrzygnięciu konkursu nadesłane prace zostaną wystawione we wszystkich państwach, reprezentowanych w Federacji.

Za wiele chirurgów w Ameryce.

Krajem, gdzie ma miejsce taki stan rzeczy jest ojczyzna nieograniczonych możliwości — Ameryka. Na około 100 tysięcy ordynujących tam lekarzy przeszło 50 tysięcy poświęca się częściowo, względnie całkowicie chirurgii.

Wielka ilość amerykańskich chirurgów da się wytłumaczyć między innymi znacznie rozleglejszymi niż gdzie indziej w świecie możliwościami kształcenia lekarzy w tym kierunku. Ameryka posiada bowiem obok szpitali i klinik odpowiadających normie europejskiej, a więc obliczonych na 50 do 200 osób chorych, wspaniale i z przepychem urządzone zakłady prywatne, — jak klinika chirurgiczna braci Mayo w mieście Rochester stanu Minnesota. Klinika obliczona jest na przeszło tysiąc pięćset pacjentów. W olbrzymiej tej klinice wszystko odbywa się po amerykańsku. W zakładzie braci Mayo wre przedewszystkiem niezwykle intensywne prace naukowo-doświadczalne. Pracujący w tym dziale lekarze mają do dyspozycji olbrzymi zwierzyniec, składający się z 20 tysięcy zwierząt. Niemniej wspaniale wyposażony jest oddział roentgenologiczny. Wreszcie szczytem amerykańskiej pomysłowości i luksusu jest najważniejszy oddział szpitala — chirurgia. Rozporządza on kilkudziesięciu salami operacyjnymi, tak, że liczba wykonywanych w klinice braci Mayo operacji może dojść do stu dziennie!

Niespotykany nigdzie na kuli ziemskiej rozmach możliwy jest tylko przy amerykańskim podziale pracy, jaki zastosowano w całej pełni w tym jedynym w swoim rodzaju zakładzie. Przebieg operacji jest tam zgoła odmienny od tego, co zwykliśmy widzieć w Europie. Lekarz przeprowadzający operację w klinice braci Mayo nie wykonuje całego zabiegu sam. Chorego przygotowują do operacji asystenci. Oni też wykonują jej pierwszą część. N. p. przy powiększeniu gruczołu tarczycowego, czyli tak zwanym popularnie

wolu, asystenci nacinają skórę i odsłaniają gruczoł. Wówczas wchodzi, na salę właściwy operator, który przez ten czas przygotował się do zabiegu, mył i ubierał i wykonuje główną część zabiegu, w wymienionym wypadku, wycina gruczoł. Kończąc operację asystenci, tymczasem zaś lekarz, który wykonał główną część zabiegu, przechodzi do drugiej sali, gdzie znowu oczekuje na niego nowy pacjent, podobnie przygotowany do operacji jak poprzedni. I tutaj powtarza się ta sama historia. Tempo takich operacji jest ściśle amerykańskie, a wyniki bez zarzutu. To też do kliniki braci Mayo i do zakładów jej podobnych, ciągną chorozy z najsilniejszych zakątków Ameryki i wychodzą z nich całe falangi doskonale wyszkolonych chirurgów. K-k.

Konkurs młodych talentów w Moskwie.

W Leningradzie organizuje się wielki konkurs, w którym weźmie udział 36.000 dzieci. Są pomiędzy nimi śpiewacy, pianiści, skrzypaczki, tancerze i poeci oraz deklamatorzy. Impreza ta, zakrojona na wielką skalę ma na celu wyszukanie specjalnie utalentowanych dzieci, aby skierować je na właściwą drogę rozwoju. Szereg wielkich instytucji przemysłowych zgłosiło dość poważne sumy, które obrócone być mają na dalsze kształcenie utalentowanych dzieci, wyróżnionych na konkursie. Fabryka „Krasnyj Putilowicz” zorganizowała 30 odczytów dla matek, poświęconych kwestii wychowania artystycznego dziecka wogóle oraz specjalnie metodom wychowawczym w stosunku do dzieci specjalnie utalentowanych. Na konkurs nadesłano przeszło 3500 utworów literackich dzieci, poza tym otwarta zostanie wystawa rycin, afiszów i rzeźb dzieci.